Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

Małgorzata Łuszczyńska

Umowa społeczna jako fundament życia zbiorowego

The social contract as a foundation of the civil society

Idea umowy społecznej na trwałe wpisała się w sposób myślenia o społeczeństwie i zasadach nim rządzących. Sprowadza się ona do przekonania, że poszczególne instytucje szeroko rozumianego życia społecznego czerpią swoją moc obowiązującą przede wszystkim w aspekcie normatywnym, ale też moralnym z porozumienia, ze zgody, która z istoty swojej buduje.

Konstrukcja *social contract* sięga czasów Kalliklesa i Protagorasa, Trazymacha i Likofrona. Podobnie jak w przypadku szeregu instytucji o długiej historii, mamy w jej ramach do czynienia z nawarstwieniem się poglądów, mniemań i wyobrażeń. Do idei umowy społecznej odwoływali się zarówno zwolennicy monarchii, jak też demokracji, a także zwolennicy konstrukcji ustrojowych o charakterze totalitarnym.

Umowa społeczna nie jest zatem jedynie rodzajem przebrzmiałej konstrukcji teoretycznej, ale w mojej opinii ma duży wpływ na współczesną praktykę rozstrzygania kwestii publicznoprawnych. Wystarczy zadać sobie pytanie o sposób sankcjonowania twierdzeń dotyczących idei nieposłuszeństwa obywatelskiego.

Celem artykułu jest prześledzenie rozwoju idei umowy społecznej w powiązaniu z aspektami współcześnie implementowanymi. Główna teza sprowadza się do założenia, że umowa społeczna stanowi fundament społeczeństwa obywatelskiego oraz kładzie podwaliny pod koncepcję podziału władz. Zwrócić należy ponadto uwagę, że umowa społeczna jest paradoksalnie *sui generis* formą równoległą do uprawnień naturalnych, ściśle powiązaną z ideą wolności oraz równości. Sama konstrukcja „kontraktu" zbliża przedmiotową ideę do prawa zobowiązań przeniesionego na grunt historii doktryn polityczno-prawnych. Oczywiście przy punktowaniu stycznych należy być dość ostrożnym i nie dokonywać nadinterpre-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

tacji w poszukiwaniu analogii, niemniej stale trzeba pamiętać, że umowa społeczna to jednak umowa, chociaż mająca szczególną postać.

Żadna instytucja polityczna czy prawna nie powstaje *ad hoc*. Fundament każdej instytucji życia społecznego stanowi idea, której trwanie w drodze kontynuacji, a także negacji (krytyki) pozwala na wyodrębnienie określonych rozwiązań prawnych, ekonomicznych czy politycznych.

Konstrukcja umowy społecznej przeszła długą drogę przemian o charakterze ewolucyjnym. Starożytność wiązała ideę umowy społecznej z naturalnymi uprawnieniami jednostki, średniowiecze posiłkowało się zasadami prawa lennego, epoka nowożytna wróciła do konstrukcji *ius naturalis*, zaś współcześni kontaktualiści opierają się przede wszystkim na zasadach teorii racjonalnego wyboru, teorii publicznego wyboru, teorii gier czy teorii decyzji. Chociaż obecnie tak chętnie konstrukcja umowy społecznej wiązana jest z doktryną liberalizmu politycznego (John Rawls, Robert Noizick, James Buchanan, David Gauthier), to klasyczne ujęcie kojarzone być powinno z nowożytną szkołą prawa natury (a zatem z Hugo Grocjuszem, ojcem tej szkoły, Janem Jakubem Rousseau, ale także z Tomaszem Hobbesem czy Johnem Lockiem). Źródeł tej idei szukać należy jednak – jak już zostało zaznaczone – w tradycji sofickiej, ale także w *Starym Testamencie* (umowa Boga z pojedynczym człowiekiem: Abrahamem czy Noem, jak i z całym ludem Izraela zawarta na górze Synaj)[1].

Od zarania idei tej towarzyszyła ożywiona krytyka. Początkowo najgłośniej płynęła ona z ust Platona i Arystotelesa, z czasem dołączył się do niej David Hume, Georg Wilhelm Friedrich Hegel, a nawet Karol Marks. Do współczesnych przeciwników kontraktualizmu należą: Alasdair MacIntyre, Michael Sandel, Charles Taylor[2]. Przeciwnicy idei umowy społecznej uważają, że podstaw życia społecznego, a co za tym idzie także politycznego, szukać należy nie w sztucznym tworze wykreowanym przez człowieka, ale w ludzkiej naturze, tradycji, klasowej strukturze społecznej, czy ogólnie rzecz biorąc – wspólnotowym charakterze bytu społecznego.

Dyskurs w przedmiocie pochodzenia państwa zapoczątkował Archelaos, uczeń Anaksagorasa, który – odnosząc się do zagadnienia genezy państwa – jako

[1] Hebrajskie słowo *berît* w polskim przekładzie *Pisma Świętego* tłumaczone jest jako „przymierze". Szerzej: L. Berkhof, *Systematic Theology,* Cambridge 1996, s. 263–265. Stawianie znaku równości między umową społeczną a biblijnym przymierzem nie jest metodologicznie poprawne, niemniej znajduje uzasadnienie teleologiczne. U podstaw obu tych konstrukcji leży ta sama idea porozumienia.

[2] O współczesnej krytyce idei umowy społecznej: A. Gawkowska, *Komunitariańska krytyka kontraktualizmu. Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, red. Z. Rau, M. Chmieliński, Warszawa 2010, s. 422–430; D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004, s. 127–156; C. Porębski, *Umowa społeczna. Renesans idei*, Kraków 1999, s. 267–288; M. Żardecka-Nowak, *Rozum i obywatel. Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jednostki we współczesnej filozofii polityki*, Rzeszów 2004, s. 170–250.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

pierwszy miał oddzielić to, co naturalne, od tego, co sztuczne. Owa dychotomia zapoczątkowała trwającą do naszych czasów dyskusję między zwolennikami kontraktualizmu a jego przeciwnikami[3]. Podkreślić przy tym należy, że w sporze między kontraktualistami a komunitarianami nie chodzi o rozstrzygnięcie odwołujące się do kryterium prawdy czy fałszu, lecz o interpretację postrzegania poszczególnych rozwiązań w sferze życia społecznego.

Mimo ożywionej krytyki kontraktualizm zyskiwał na przestrzeni stuleci zwolenników dzięki głoszonej tezie o podmiotowości uczestników życia politycznego, którzy przez swoje działania stają się kreatorami rzeczywistości społeczno-ekonomicznej.

Z uwagi na istotę umowy społecznej – porozumienie, a także z uwagi na przedmiot regulacji, sam kontrakt przybiera zróżnicowaną postać. Może mieć formę zarówno umowy kreującej społeczeństwo, które dopiero w kolejnym etapie dokona wyłonienia władzy politycznej i określi zasady jej piastowania, jak również aktu uzasadniającego prawidłowość norm i ocen moralnych, a nawet kontraktu postrzeganego jako instrument służący socjologicznej analizie istoty stosunków społecznych. Na gruncie historii idei umowa społeczna przybiera najczęściej kształt paktu o władzę oraz aktu uzasadniającego określony porządek polityczny. Z uwagi na doniosłość zarówno teoretyczną, jak i praktyczną tego rodzaju kontraktów należy dokonać ich szczegółowej analizy.

Umowa społeczna ujmowana jako akt państwotwórczy nie jest kontraktem jednorodnym. Charakteryzuje się zróżnicowaną strukturą, przybierając postać jedno-, dwu- czy trzyetapowego zobowiązania. Ów kontrakt zawierany jest dobrowolnie. Jego stronami są jednostki pragnące ustalić wzajemne relacje w ramach organizmu państwowego lub między przyszłym podmiotem rządzącym a tymi, którzy władzę nad sobą przekazują. Inicjatywa wychodzi zatem od jednostek, które łącząc się, stanowią źródło władzy politycznej, „dlatego też w koncepcji umowy społecznej tkwi zalążek idei demokratycznych"[4].

Konstrukcja umowy społecznej bywa uznawana za hipotezę filozoficzno-prawną lub za fakt historyczny. Retoryka tej ostatniej z wymienionych postaci umowy – paktu o władzę – związana była przede wszystkim z konkretnymi zdarzeniami politycznymi, takimi jak np. dwustronne umowy zawierane między partią polityczną a elektoratem w kwestii reform państwa[5].

---

[3] C. Porębski, *op.cit.*, s. 9.

[4] M. Borucka-Arctowa, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957, s. 19.

[5] Najlepszym przykładem są porozumienia zawarte z elektoratem przez brytyjską Partię Pracy w 1974 r. oraz w 1994 r. przez amerykańską Partię Republikańską. Innym przykładem porozumienia typowego dla aktu kreującego państwo jest porozumienie Ojców Pielgrzymów zawarte na statku *Mayflower*, czy zaprzysiężenie króla polskiego na *pacta conventa*. Szerzej: Z. Rau, M. Chmieliński, *Wprowadzenie*, [w:] *Umowa społeczna* ... , s. 8–9. Na dokumenty, w których następuje odwołanie do idei umowy społecznej, wskazuje C. Porębski, *op. cit*., s. 14–15.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

Doktryny odnoszące się do hipotetycznej umowy społecznej jako aktu państwotwórczego opierają się na założeniu, że przyjęta koncepcja kontraktu nie stanowi, co prawda, zdarzenia realnego, niemniej gdyby społeczność znalazła się w danych okolicznościach, to z pewnością sfinalizowałaby przedmiotowy pakt (doktryna Tomasza Hobbesa, Johna Locke'a). Biorąc pod uwagę fakt, że żaden z myślicieli optujących za tą formą genezy państwa nie żył w społecznej próżni, zauważyć należy powiązanie między hipotezą umowy społecznej a realiami życia społeczno-politycznego. *Lewiatan* Tomasza Hobbesa uosabiający absolutną władzę koreluje z potrzebą silnej władzy przezwyciężającej chaos polityczny (czasy Cromwella, Stuartów), umowa społeczna jako pakt o zarząd powierniczy u Johna Locke'a uzasadniona jest natomiast niechęcią do praktyk absolutystycznych, zaś współczesny kontraktualizm Roberta Nozicka ma wzmocnić w zamyśle autora *Anarchy, State, and Utopia* ideę państwa minimum, mechanizmy gry wolnorynkowej. Tym sam wpisuje się Robert Nozick w spór o kształt liberalizmu, toczony współcześnie na gruncie amerykańskim[6].

Koncepcje umowy społecznej odnoszące się do jej hipotetycznego ujęcia nie mają być przeciwstawiane koncepcjom historycznym, ale mają wskazać na sposób postrzegania poszczególnych instytucji życia społecznego w celu pozyskania dla nich akceptacji wspólnoty politycznej.

W przypadku potraktowania umowy społecznej jako hipotezy filozoficzno-prawnej punkt ciężkości położony jest na przyczyny leżące u podstaw umowy społecznej. Uświadomienie sobie przez podmioty zawierające porozumienie odpowiedzi na pytanie: dlaczego umowa społeczna zostaje zawarta, nie jest jednoznaczne z jej zawarciem, a nawet świadomością zawarcia kontraktu. Sam fakt zawarcia umowy może być bowiem zarówno zamierzony, jak też mieć charakter niezamierzony. Z jednej strony Robert Nozick głosi, że strony nie są świadome efektu finalnego prowadzonych negocjacji, z drugiej strony mamy koncepcję Johna Rawlsa. Zgodnie z tą doktryną strony umowy dokładnie wiedzą, na co się decydują[7]. Przyczyny leżące u podstaw zawarcia umowy mają kluczowe znaczenie dla bytu organizmu państwowego, dla realizacji zasady *pacta sunt servanda*. Istotne znaczenie ma więc koncepcja stanu natury, czy też – stosując terminologię Johna Rawlsa – sytuacji pierwotnej[8]. Istota tego stanu sprowadza się do braku władzy politycznej, która konstytuuje się z chwilą zawarcia kontraktu.

Stan natury, stan nieistnienia lub zerwania stosunków społecznych to forma, w której brak jest interakcji personalnych (tak jak w doktrynie Jana Jakuba Rousseau, Johna Rawlsa), okresem wrogości, w którym aspołeczna, egoistyczna

[6] Szerzej: Z. Rau, M. Chmieliński, *op. cit.*, s. 9–10.

[7] Por. G. W. Sienkiewicz, *Egalitaryzm demokratyczny. Podstawy teorii sprawiedliwości Johna Rawlsa*, Toruń 2008, s. 31–35.

[8] Szerzej: J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, s. 190–191.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

natura ludzka jest poskramiana przez pragnienie bezpieczeństwa, poczucia stabilizacji (doktryna Tomasza Hobbesa, Jamesa Bauchanana), ale także jest stanem, w którym istnieje szereg form instytucjonalnej współpracy w ramach społeczności, z uwagi na społeczne uwarunkowania ludzkiej natury (John Locke, Robert Nozick). Ujęcie stanu przedpaństwowego specyfikuje relacje w obrębie organizmu politycznego[9]. Stan natury sprowadza się – jak pisał Robert Nozick – do wyjaśnienie tego, co polityczne w kategoriach niepolitycznych[10]. Uświadomienie sobie przez strony umowy wartości, które uznają za godne realizacji, jest wynikiem kreacji stanu przedpaństwowego.

Innym rodzajem *pactum* jest porozumienie mające za przedmiot problematykę ustrojową. W tym przypadku zagadnienie genezy władzy zwierzchniej wymyka się spod regulacji objętych postanowieniami umowy. Zwierzchnictwo może zatem mieć umocowanie w innym, wcześniejszym kontrakcie albo być pochodną czynnika nadprzyrodzonego[11]. Problematyka władzy, której istota pochodziła od Boga, rozpowszechniona była przede wszystkim w myśli polityczno-prawnej wieków średnich. Z motywem umownej zgody w zakresie podległości konkretnemu zwierzchnikowi politycznemu oraz stanowionemu przez niego prawu uważny czytelnik spotka się na gruncie doktryny św. Augustyna[12].

W doktrynie św. Tomasza z Akwinu wszelka władza również pochodzi od Stwórcy, niemniej kwestie natury ustrojowej nie zostały zdeterminowane przez objawienie Boże. Zgodnie z *voluntas Dei*, do kompetencji społeczności politycznej należy prawo kształtowania ustroju[13]. W tym zakresie święty Tomasz z Akwinu wydaje się być zwolennikiem koncepcji kontraktualistycznej. Społeczności politycznej przysługuje zatem prawo wyboru monarchy (*providere de rege*)[14]. Taka konstrukcja wydaje się być optymalna: jeśli lud w drodze *quasi*-umowy oddaje władzę nad sobą, to może ją odebrać w sytuacji niedotrzymania warunków kontraktu. Taki sposób kreacji władzy zwierzchniej eliminuje w praktyce skompli-

[9] Por. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 222; T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 1954, s. 113–114.

[10] Por. R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa 1999, s. 49.

[11] O koncepcji władzy „zstępującej" i „wstępującej" zob. J. M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 115.

[12] O posłuszeństwie jako istocie „powszechnego paktu" społeczeństw ludzkich pisze J. Skomiał, *Manegold von Lautenbach. Umowa o władzę według antydialektyka*, [w:] *Umowa społeczna*.... , s. 73.

[13] Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, I – II, q. 10, a. 10.

[14] Tomaszowi z Akwinu nie chodziło z pewnością o głosowanie powszechne, w dzisiejszym rozumieniu tego terminu. Najprawdopodobniej opowiadał się za dopuszczeniem do współdecydowania o losach państwa tych, którzy mieli w nim określone wpływy: „tych, których można było uważać za naturalnych przywódców ludu i wyrazicieli jego woli, to znaczy baronów, duchownych, przedstawicieli gmin i korporacji, a także uczonych". G. Mosca, *Historia doktryn politycznych,* Warszawa (brak daty wydania), s. 67.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

kowaną problematykę oporu wobec władzy niegodziwej z racji sprecyzowanych praw i obowiązków stron owego paktu. Teza ta sprawiła, iż Paul Janet określił doktrynę Akwinaty jako „śmiałą", w której „tkwią pierwsze zarodki nowożytnych doktryn demokratycznych"[15].

Do hamulców ustrojowych zapobiegających przekształceniu się monarchii w tyranię należy rozczłonkowanie władzy związane z ustanowieniem szeregu urzędów podporządkowanych władzy zwierzchniej. Prawo do wybierania i bycia wybieranym na poszczególne stanowiska, związane z kierowaniem wspólnotą, powinno być przyznane ogółowi członków danej wspólnoty. W ten sposób zdobywają oni „dostęp" do rządu, czują się odpowiedzialni za swoje wybory oraz uczestniczą czynnie w życiu wspólnoty. Tomaszowa świadomość umacniana była przez dominikańskie powiedzenie: „To, co dotyczy wszystkich, powinno być przez wszystkich rozpatrywane"[16]. Przy dobrym rządzie wszyscy powinni mieć swój udział w rządzeniu: *ut omnes aliquam partem habeant in principatu*[17].

Tego typu kształtowanie relacji na linii rządzący – rządzeni nie stanowiło *novum* w myśli średniowiecza. Z typowym *pactum* spotkamy się w pismach Manegolda z Lautenbach[18]. W ujęciu tego myśliciela kontrakt również odnosi się do problematyki skutków złych rządów. Przedmiotem uregulowań kontraktu jest posłuch władzy świeckiej. Zdaniem Manegolda z Lautenbach naruszanie reguł sprawiedliwości, zakłócanie pokoju przez zwierzchnika – tyrania prowadzi do zerwania umowy, a zatem wypowiedzenia zgody na rządy konkretnego monarchy. Dzięki idei umownego oddania istoty władzy pochodzącej od Boga zindywidualizowanemu podmiotowi, członkowie wspólnoty politycznej zyskują możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa, a tym samym przeciwstawienia się temu władcy[19].

Konsekwencjami zawarcia umowy społecznej są zatem odpowiednio: powstanie społeczności, oddanie się pod władzę zwierzchnią, stworzenie państwa, określenie formy ustrojowej, ale przede wszystkim – nie bacząc na przedmiot umowy – jest to obowiązek jej przestrzegania. W zależności od przyczyn zawarcia umowy społecznej oraz przedmiotu jej regulacji różnie jest, na gruncie poszczególnych doktryn, uzasadniany obowiązek przestrzegania warunków kontraktu. Takiego uzasadnienia dostarczać może pragnienie zachowania życia, zdrowia, ochrona własności z obawy przed jej naruszeniem, a zatem racjonalna maksymalizacja korzyści, jakie w myśli doktryny Tomasza Hobbesa, Davida

[15] P. Janet, *Historyja doktryn politycznych wraz z historyją filozofii prawa*, t. I, Poznań 1923, s. 93.

[16] J. A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl i dzieło*, Poznań 1985, s. 247.

[17] Św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, I – II, q. 90, a. 1.

[18] S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2002, s. 431.

[19] J. Skomiał, *op. cit*., s. 84.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

Gauthiera, Jamesa Buchanana osiągnąć mają członkowie danej wspólnoty. Podmioty kontraktu mogą również dążyć do wzmocnienia przestrzegania wspólnego systemu aksjologicznego, kierować się potrzebą wzmocnienia autorytetu prawa, przestrzegania zasad sprawiedliwości (doktryna Immanuela Kanta, Johna Rawlsa)[20]. Umowa społeczna – w jej aspekcie normatywnym – ma precyzować i wcielać w życie powszechnie akceptowane wartości, normy prawnonaturalne, których realizacja była celem zawiązania społeczeństwa oraz powołania państwa. Niesie ona ze sobą uświadomienie przez daną populację systemu aksjologicznego przez nią preferowanego oraz wolę jego realizacji w praktyce politycznej.

Legitymizacja władzy państwowej była przedmiotem umowy przede wszystkim w doktrynach nowożytnych (Tomasz Hobbes, John Locke), obecnie natomiast doktryny polityczno-prawne kładą nacisk na szczegółowo ujmowane rozwiązania ekonomiczne oraz na ich wymiar społeczny. W myśl współczesnych założeń wspólnota polityczna umawia się co do najkorzystniejszych dla danej populacji rozwiązań[21].

Kontraktualizm stanowi zatem nośną społecznie konstrukcję teoretyczną o dużym znaczeniu w praktyce dyskursu politycznego. Szermuje nośnymi społecznie hasłami, akcentując podmiotowe traktowanie członków danej społeczności, którzy sami stają się decydentami w najistotniejszych dla nich kwestiach. Tym samym uzasadnienie istnienia oraz funkcjonowania w określonym kształcie instytucji szeroko rozumianego życia społecznego należy do woli powszechnej[22]. Tym samym projekty polityczne podlegają racjonalnej ocenie ferowanej przez racjonalnych uczestników gry politycznej, których zgoda stanowi *conditio sine qua non* kształtowania zasad życia politycznego, jednocześnie wzmacniając ich poczucie sprawiedliwości. Dynamika doktryn optujących za kształtowaniem rozwiązań ekonomicznych, politycznych w drodze konsensusu sprzyja kształtowaniu się oraz efektywnemu funkcjonowaniu kultury obywatelskiej, społecznej samoorganizacji, co bezpośrednio prowadzi do wykształcenia społeczeństwa obywatelskiego[23]. Dzięki tym instrumentom wzmocnieniu ulega pozycja jednostki, która ma możliwość optymalnej realizacji własnych pragnień, oczekiwań, a także roszczeń zgłaszanych wobec decydentów politycznych. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego opiera się na silnym społeczeństwie, eksponującym pozycję jednostki funkcjonującej w sprawnie działającym aparacie państwowym oraz na

[20] M. Chmieliński, *Umowa społeczna jako idea praktycznego rozumu w koncepcji Immanuela Kanta*, [w:] *Umowa społeczna* ..., s. 179–187.

[21] Por. D. Held, *Between State and Civil Society: Citizenship*, [w:] *Citizenship*, ed. G. Andrews, London 1991, s. 20.

[22] Szerzej: T. Bridges, *Kultura obywatelska*, [w:] *Aktualność wolności*, red. B. Misztal, M. Przychodzeń, Warszawa 2005, s. 148.

[23] R. Nozick, *op. cit.*, s. 161.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

zaznaczonym rozdziale tego, co legalne, od tego, co nielegalne, wolności „od" i wolności „do"[24]. Fundament społeczeństwa obywatelskiego stanowi poczucie solidarności oraz porządek prawny[25]. Swoistym spoiwem łączącym poszczególne jednostki we wspólnotę jest dobro wspólne w ujęciu teleologicznym[26]. Paradoksalnie *bonum commune* wzmacnia pozycję jednostki, jej więź z państwem, w którym realizowane są indywidualne cele[27].

Z konstrukcją społeczeństwa realizującego w praktyce życia politycznego wypracowane przez siebie ideały, wzorce aksjologiczne ściśle powiązane jest pojęcie obywatela jako podmiotu, dla którego kreowanie politycznej rzeczywistości jest postrzegane nie jako splendor, uprawnienie, lecz jako obowiązek[28]. Z taką postawą obywatela koreluje poczucie odpowiedzialności za losy organizmu państwowego, troska o dobro publiczne – działanie *pro publico bono*, co skłania (jak pisał Arystoteles) do praktykowania cnót obywatelskich: sprawiedliwości, odpowiedzialności, męstwa[29]. Koncepcja obywatelstwa wzmacnia zatem więź z pań-

[24] Zdaniem Antoniego Gramsciego, droga do stworzenia nowego typu kultury oraz nadania nowego kształtu pojęciu „obywatel" prowadzi przez szeroko rozumiany proces wychowawczy, w który zaangażowany ma być ogół instytucji związanych ze szkolnictwem. E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim. I inne studia z historii idei*, Warszawa 2003, s. 24–25.

[25] Prekursorstwo tak ujmowanej wspólnocie przypisać można Janowi Jakubowi Rousseau. J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Łódź 1948, s. 29. Por. B. Baczko, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 504–505. O początkach kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego pisze: P. Ogrodziński, *Społeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej (1640–1830)*, „Studia Filozoficzne" 1987, nr 9, s. 30.

[26] Za Alfredem Verdrossem można wyróżnić trzy aspekty pojęcia „dobro wspólne": aspekt osobowy („życie ludzi w godności i ich rozwój"), aspekt instytucjonalny („warunki pozwalające na życie w godności i rozwój, a więc postęp gospodarczy, szkolnictwo, szpitale, środki transportu, czyste środowisko"), aspekt porządku społecznego, którego gwarantem ma być władza państwowa. Szerzej: F. J. Mazurek, *Alfreda Verdrossa i Jacquesa Maritaina koncepcja dynamicznego prawa naturalnego*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999, s. 272–273. Por. J. Koperek, *Dobro wspólne*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 139–140; H. Promieńska, *Dobro wspólne, dobro indywidualne i dobro moralne*, [w:] *Dobro wspólne*, red. D. Probucka, Kraków 2010, s. 16; M. Piechowiak, *Konstytucyjna zasada dobra wspólnego – w poszukiwaniu kontekstu interpretacji*, [w:] *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjno-prawne i aksjologiczne*, red. W. J. Wołpiuk, Warszawa 2008, s. 137; R. Banajski, *Za czy przeciw dobru wspólnemu*, [w:] *Dobro wspólne. Problemy …* , s. 175.

[27] Szerzej: D. Pietrzyk-Reeves, *op. cit.*, s. 51–56.

[28] O kształtowaniu się pojęcia „obywatel": M. Magoska, *Obywatel w procesie przemian*, Kraków 2001, s. 33–59. Autorka słusznie zauważa, że pojęcie „obywatel" sięga czasów starożytnych, niemniej treść kryjąca się współcześnie pod tym terminem ukształtowała się w wyniku przemian zainicjowanych przez Rewolucję Francuską. Podobnie: J. Jagielski, *Obywatelstwo polskie*, Warszawa 1998, s. 10.

[29] Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2011, rozdz. IV. Por. K. Dziubka, *Teoria demokratycznej obywatelskości – zarys problemu*, [w:] *Społeczeństwo* obywatelskie, red. W. Bokajło, K. Dziubka,

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

stwem, w którym jednostka działa na jego rzecz, w jego interesie, pełniąc służbę publiczną. W ten sposób doszło do wykrystalizowania idei samorządności oraz samoorganizacji życia społecznego. Pojęcie „obywatel", korelujące z ideą wolności i równości, nabierać zaczęło cech uniwersalności i niwelowało wszelkie różnice stanowe, religijne, etniczne, rozwijając się wraz z koncepcją państwa narodowego[30]. Tak ujęta wspólnota obywateli była niczym innym jak płaszczyzną ich polityczno-ekonomicznej aktywności[31].

Z ideą umowy społecznej, a w szczególności z zasadą *pacta sunt servanda*, sprzężone są także takie idee, jak: „prawo do oporu", idea „obywatelskiego nieposłuszeństwa", „cywilnego nieposłuszeństwa", których realizacja w praktyce stanowi odpowiedź na złamanie zasad umowy społecznej. John Rawls pisze o sprzeciwie bez użycia przemocy, który miałby być realizowany w imię zasady współpracy między wolnymi i równymi ludźmi[32].

Idea nieposłuszeństwa obywatelskiego jest zagadnieniem złożonym, związanym co do zasady z dychotomią: prawo naturalne – prawo stanowione. Niesubordynacja wobec norm prawa stanowionego w imię wartości wyższych przyczyniła się do budowania tożsamości obywatelskiej[33]. Szczególnie antynomia ta zaakcentowana została w mowie obrończej Antygony, odwołującej się do stałych i niezmiennych zasad *ius naturalis*[34]. Problematyka nieposłuszeństwa wobec niesprawiedliwych norm prawa koreluje z zagadnieniem niepodporządkowania się władzy uznanej za niesprawiedliwą[35]. John Rawls, określając zmienne warunków społecznej niesubordynacji, kreśli definicję nieposłuszeństwa obywatelskiego, zgodnie z którą stanowi ono publicznie formułowaną odpowiedź na intencjonalne łamanie prawa, udzielaną przez członków wspólnoty politycznej, którzy licząc

Wrocław 2001, s. 105; P. Weryński, *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, Warszawa 2010, s. 17–23; M. Oakeshott, *O postępowaniu człowieka*, Warszawa 2008, s. 129–131.

[30] Por. R. Koselleck, *Trzy światy obywatelskie. Wprowadzenie do porównawczej semantyki społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, Anglii i Francji. Zarys dziejów teorii*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie*, red. K. Michalski, Kraków 1994, s. 121.

[31] Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. I, s. 126, 241.

[32] Szerzej o nieposłuszeństwie obywatelskim: J. Rawls, *op. cit.*, s. 500–515.

[33] Więcej o idei nieposłuszeństwa obywatelskiego zob. m. in.: H. Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Warszawa 1998; R. Dworkin, *Obywatelskie nieposłuszeństwo,* [w:] idem, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998; R. T. Hall, *The Morality of Civil Disobedience*, New York 1971; P. Herngren, *Podstawy obywatelskiego nieposłuszeństwa*, Kraków 1992; W. Modzelewski, *Walka bez użycia przemocy: metody i idee*, Warszawa 1996; M. Rutkowski, *Nieposłuszeństwo wobec prawa*, Warszawa 2011; E. M. Zashin, *Civil Disobedience and Democracy*, New York 1972.

[34] Sofokles, *Antygona*, Warszawa 2000.

[35] Por. L. Dubel, M. Łuszczyńska, *Jan z Salisbury i św. Tomasz z Akwinu o władzy godnej i niegodnej*, [w:] *Księga życia i twórczości. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, red. Z. Władek, t. V, Lublin 2013, s. 44–59; W. Modzelewski, *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Warszawa 2000, s. 171; P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, Wrocław 2006, s. 276–304.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

się z możliwością poniesienia konsekwencji, sprzeciwiają się władzy zgodnie z poczuciem sprawiedliwości immanentnie związanym z duchem systemu prawnego[36].

O konieczności związku prawa z moralnością, w imię respektowania zasad konstruujących umowę społeczną leżącą u podstaw genezy państwa, świadczy akt nieposłuszeństwa dokonany przez Henry'ego Davida Thoreau oraz inspirowanych jego działaniami praktyk walki z polityką rządu. Owa walka, oparta na zasadach biernego oporu, prowadzona była przez Mahatma Gandhiego i Martina Lutera Kinga[37].

Postawa nieposłuszeństwa obywatelskiego stanowi świadomy wyraz zatroskania szlachetnego obywatela o wspólne dobro całej społeczności państwowej i zmierza do dialogu w celu „poprawy lub przywrócenia właściwej równowagi w państwie"[38].

Umowa społeczna jest zatem płaszczyzną realizacji idei wolności, w tym wolności politycznej. Retrospektywne spojrzenie na ideę wolności i ściśle skorelowanej z nią idei równości wskazuje na ich radykalny charakter. W starożytnej Grecji poszczególni przedstawiciele myśli sofickiej: Protagoras z Abdery, Alkidamas czy Likofron wskazywali na równość, która zakorzeniona była w prawach naturalnych przynależnych w takim samym zakresie całemu rodzajowi ludzkiemu: człowiekowi wolnemu i niewolnikowi, Grekowi i barbarzyńcy. Skoro poszczególne jednostki zawierają umowę, to znaczy, że są sobie równe, a jeśli ograniczają swoją naturalną wolność w jednakowym stopniu na rzecz podmiotu sprawującego władzę, to znaczy, iż zakres wolności był jednakowy.

Wolność była zatem naczelnym atrybutem obywatelstwa, rozumianego przez starożytnych jako przynależność do *polis*. Istotę wolności stanowiła wolność słowa realizowana w ramach wystąpień na zgromadzeniach ludowych, a na straży idei równości stała zasada jednorodności oddawanych głosów oraz dostępu do organów władzy[39]. Instytucjonalnym wyrazem odzwierciedlenia zapotrzebowania społecznego na państwo stabilne, dające poczucie bezpieczeństwa, z okrzepłym *pax* oraz *ordo* stała się teoria *status mixtus*. Poszukiwanie idei ustroju umożliwiającego zachowanie społeczno-politycznej równowagi doprowadziło z czasem do wykształcenia idei podziału władz. Do ukształtowania się teorii podzielonej

[36] O dyskusji wywołanej tak sformułowaną definicją nieposłuszeństwa obywatelskiego zob. A. Szutta, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Warszawa 2011, s. 14–16, 45, 47–50, 59–63.

[37] H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Warszawa 2006. I. Lazari-Pawłowska, *Etyka Gandhiego*, Warszawa 1965. O inspiracjach pracą Henry'ego Davida Thoreau, Lwa Tołstoja i Antoniego Czechowa pisze H. Cieplińska, *Przedmowa*, [w:] H. D. Thoreau, *op. cit*., s. 7 – 8.

[38] H. Arendt, *op. cit.*, s. 170.

[39] Por. E. Stylianidis, *Wpływ antycznej cywilizacji greckiej na rozwój praw człowieka*, [w:] *Prawa człowieka*, red. B. Banaszak, Warszawa 1993, s. 121; R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków 1995, s. 26.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

władzy przyczyniło się wprowadzenie mechanizmu hamulców ustrojowych, częściowe rozdzielenie w obrębie jednej władzy prawnych sfer jej działania. Ów częściowy rozdział prowadzić miał w efekcie finalnym do przydzielenia każdemu organowi państwowemu ściśle określonego pola działania, które podlegało kontroli, dzięki właściwym instrumentom prawnym, przez pozostałe organy. Powstałe w ten sposób mechanizmy kontroli, służące wzajemnemu hamowaniu się organów, implikowały ich względną równowagę oraz wymuszały współpracę (*vide*: doktryna ustroju mieszanego Platona przedstawiona na kartach dialogu zatytułowanego *Prawa*, Arystotelesowska *politea* oraz *republika mixta*, przedstawiona w doktrynie Polibiusza, a także Marka Tuliusza Cycero).

Z czasem idea wolności przybrała postać „niezależności od przymusu i przemocy ze strony innych"[40]. Negatywny aspekt wolności stał się kamieniem węgielnym jej pozytywnego ujęcia, zgodnie z którym jednostka ma możliwość stanowienia o sobie w granicach nakreślonych literą prawa[41].

Konieczność ochrony wolności zrodziła potrzebę stworzenia mechanizmów uniemożliwiających sięgnięcie po pełnię władzy niczym nieograniczonej przez podmiot rządcy (J. Locke, K. Monteskiusz)[42].

Potwierdzenie postawionej przeze mnie tezy o umowie społecznej jako akcie hipotetycznej kreacji rozwiązań nośnych społecznie znajdziemy nie tylko w poszczególnych omawianych doktrynach politycznych i prawnych, ale także na gruncie literatury. Tak oto pisze Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* (księga zatytułowana „Rada"):

Oto ród ludzki dziki w lasach rozpierzchniony,
Skupia się, zbiera, łączy dla wspólnej obrony,
Obmyśla ją; i to jest najpierwsza obrada.
Potem każdy wolności własną cząstkę składa
Dla dobra powszechnego: to pierwsza ustawa,
Z której jako ze źródła płyną wszelkie prawa.
Widzimy tedy, że rząd umową się tworzy,
Nie pochodząc, jak mylnie sądzą, z woli Bożej.
Owoż, rząd na kontrakcie oparłszy społecznym,
Podział władzy już tylko jest skutkiem koniecznym ...

SUMMARY

The aim of the article is to investigate the development of the idea of the social contract in relation to the aspects implemented modernly or those which can be implemented in modern times. The thesis claims that the social contract is a foundation of the civil society and lays ground-

[40] D. Pietrzyk-Reeves, *op. cit.,* s. 67.
[41] Z. Rau, *Wstęp*, [w:] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. LXVIII.
[42] Szerzej: R. M. Małajny, *Trzy teorie podzielonej władzy*, Warszawa 2001.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 22/11/2026 01:12:36

work of the idea of power division. The author also notices that the social contract is a paradoxically parallel form to natural rights and it is strongly connected to the idea of freedom and equality. In the article the author discusses particular types of the social contract based on a criterion of the subject of contract. The structure of the social contract is presented as a theoretical structure crucial for social life which has a significant impact on modern practice of settling the public and legal issues. The arguments in favor of the thesis are the idea of civil disobedience, the idea of balanced system and the idea of power division.

UMCS